

Best - Na decyzję KNF spółka czeka już 6 miesięcy.

Windykator chce mieć własne TFI

Best, gdyńska firma windykacyjna, już pół roku czeka na decyzję Komisji Nadzoru Finansowego w sprawie licencji na prowadzenie własnego towarzystwa funduszy inwestycyjnych. Wierzytelności, które kupuje Best, trafiają do funduszu zarządzanego na razie przez TFI Copernicus. Spółka zamierza przejąć zarządzanie funduszem i utworzyć własne Best TFI.

- Staramy się o licencję, ponieważ chcemy kontrolować cały proces biznesowy, łącznie z zarządzaniem swoim funduszem sekurytyzacyjnym - mówi Krzysztof Borusowski, prezes firmy Best.
- Posiadanie własnego TFI to także mniejsze koszty prowadzenia działalności - dodaje.

Model biznesowy spółki to kupowanie wierzytelności głównie od banków, oraz dochodzenie ich na własny rachunek. Firma zarabia na różnicy między ceną, po jakiej kupuje pakiet wierzytelności, a wartością długów, jakie uda się odzyskać. Podobnie funkcjonują również inne firmy windykacyjne, jak np. niedawny debiutant Kredyt Inkaso.

Firma również kupuje wierzytelności (od operatorów sieci telefonicznych) i ściąga długi we własnym zakresie. Jakie korzyści daje posiadanie funduszu sekurytyzacyjnego, skoro prowadzenie takiego biznesu jest możliwe i opłacalne również bez niego? - Best kupuje wierzytelności głównie od banków, a do tego konieczne jest istnienie funduszu - tłumaczy K. Borusowski. - Banki i tak niechętnie odsprzedają wierzytelności. Optaca im się sprzedawać tylko funduszom, ze względu na korzyści podatkowe - dodaje.

W ubiegłym roku Best dokonał największej na rynku transakcji zakupu wierzytelności bankowych. Kupił od Kredyt Banku niespłacone kredyty o wartości nominalnej około 1 mld zł.

Zakupione wierzytelności firma ściąga na własny rachunek. W tym celu zainwestowała w dwa call center: w Gdyni i Elblągu. Ta druga inwestycja nie została jeszcze uruchomiona, docelowo ma zatrudniać nawet 300 osób.

W minionym półroczu spółka zarobiła 2 mln zł, czyli o 0,6 mln zł więcej niż w analogicznym okresie 2006 roku. Przychody wzrosły odpowiednio z 5,7 mln zł do 9,8 mln zł.

Prezes Borusowski uważa, że wyniki jego firmy powinny być w nadchodzących miesiącach tylko lepsze. - Jest to powód do bardziej intensywnej pracy - mówi.

AS